

*(Il Romanista) **Rozumiem wybuch Francesco, ponieważ to normalne, że czasem reaguje się właśnie tak, z pewną przesadą, na prowokacje fanatyków. Jednocześnie jestem zdziwiony, że piłkarz, człowiek o jego doświadczeniu, zwrócił taką uwagę na takie wydarzenie. Giuseppe Giannini wydaje się nie wierzyć, że kapitan naprawdę mógł powiedzieć to, o czym przez cały wczorajszy dzień dyskutowało miasto i nie tylko. Jeśli o mnie chodzi - dodaje były numer 10 Romy - nie robiłbym hałasu wokół takich sytuacji. Ponieważ to tylko bawi tę garstkę idiotów. Nie mówimy przecież o sytuacji, gdy zaatakował go cały stadion, wszyscy fan. Przeciwnie: wszyscy kibice są po jego stronie. I choćby dlatego Francesco może być spokojny.***

Niewdzięczność: to zjawisko, które nie zna granic czasowych ani geograficznych.

GG: Tak, to nie tylko Rzym. Piłka taka właśnie jest. Wystarczy zobaczyć, z jakim brakiem uznania mierzą się piłkarze pod koniec kariery. Wystarczy zobaczyć, co zdarzyło się Paolo Maldiniemu. Albo samemu Bargoniemu. Mówimy o symbolach swoich drużyny. Mi też się to zdarzyło...

Rzeczywiści. Twoje pożegnanie z piłką zostało zrujnowane przez grupę chuliganów. Choć w Twoim przypadku w ostatnim okresie w Romie doświadczyłeś niewdzięczności nie tylko od kibiców ile od trenera i - zwłaszcza - zarządu klubu.

GG: Kto coś takiego przeżył, ten wie. Kto ma to dopiero przed sobą i pewnie się tego nie spodziewa, musi się nauczyć na własnej skórze. To jest piłka. Łatwo przechodzi się tu od pochwał do szkalowania. Mówimy tu o wielkim mistrzu. Muszę raz jeszcze powtórzyć, że wielkie wrażenie zrobił na mnie fakt, że Francesco - po tak wielu latach - pozwolił sobie na takie deklaracje, znając doświadczenia i przykłady Bruno Contiego czy Giuseppe Gianniniego.

Ty na jego miejscu zachowałbyś się tak samo?

GG: Wtedy pewnie tak. Ale dziś, z perspektywy lat i skumulowanych doświadczeń, nie sądzę, żebym pozwolił sobie na takie uzewnętrznienie uczuć. Ale powtarzam: to normalne, że Francesco mógł się poczuć zraniony przez te ataki i że czuł potrzebę

powiedzenia takich słów. Osobiście nie przywiązywałbym do nich zbyt wielkiej wagi. Atakować Tottiego za zmarnowany rzut karny? Dobrze wiemy, że w karnych nie mylą się tylko ci, którzy nigdy ich nie strzelają.

Ile może dać jeszcze Romie, i piłce w ogóle, taki piłkarz jak on?

GG: Niezależnie od kontraktu, który ma do 2014 roku, nie może istnieć coś takiego jak „problem Tottiego”. Ponieważ jego doświadczenie to coś, co koniecznie należy przekazać młodemu. Jest jak Bruno Conti, który jest tu całe życie i dalej przynosi korzyści tym barwom, choć już nie gra. Choćby wychowując nowych piłkarzy. To samo robi Francesco. On jest wielkim majątkiem klubu, ale też całego środowiska Romy. Jedyne, co mogą zrobić, to zawsze go cenić. Gdzie możesz znaleźć kogoś takiego jak on? Kto zrobił tak wiele dla Romy? Kto wygrał wszystko i pobił w tych barwach wszystkie rekordy? To dziś absolutny wzór i będzie takim dla kolejnych pokoleń.

Autor: M. MACEDONIO

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa